Małopolska Agencja Prasowa

Nr.10 22 maja 1943 Rok.I

Ostrzeżenie!

W ostatnich czasach Gestapo w Krakowie zowlniło z Montelupich szereg osób,głównie spośród młodzieży,wzamian za przyrzeczenie współpracy.Wielu z tych ludzi chciało tym sposobem uniknąć śmierci czy Oświęcimia i nie zamierza może podlić się rolą konfidentów oprawców hitlerowskich,nie mniej jednak wobec wszystkich zwalnianych z obozów i więzień, należy zachować jak najdalej idącą ostrożność i w żadnym wypadku nie dopuszczać ich do tajemnic organizacyjnych Polski Podziemnej!

UWAGA!!!

Lista dalszych współpracowników Gestapo !

Obrębski Józef zamieszkały przy ul.Zamojskiego 7 m.11,podaje się za Oficera WP.Ma kontakty z Pomorską, w swym mieszkaniu urządził placówkę dla konfidentów Gestapo na teren Podgórza.

Knapik Jan z Bronowic,współpracownik Obrębskiego.

Pfeiffer Karol,pseudonim Max,agent Gestapo.

Kot Stefan,wywiadowca policji kryminalnej X-go rewiru w Bronowicach,przeniesiony ostatnio do Prokocimia; jest to prowokator stojący na usługach Gestapo.

Poza tym ostrzegamy przed inż.Gostyńskim b.mjr.WP,prof.Szkoły Przemysłowej,Kraków ul.Smoleńsk 34.

Posterunkowy policji granatowej w Niepołomicach Kuczek Stanisław jest osobnikiem działającym wybitnie naszkodę ludności polskiej,oddaje on okupantowi usługi,przekraczające daleko jego obowiązki.

Padło Wilhelm z policji kolejowej /Bahschutz/ w Bieżanowie,zamieszkały w Wieliczce ul.Kalwaryjska,prowokator i złodziej kolejowy, donoszący polskich kolejarzy władzom okupanta, mający na sumieniu zastrzelenie kilku Polaków.

Karaban Sergiusz, zamieszkały w Prokocimiu 3 Maja 9, majster w warstatach kolejowych parowozowni płaszowskiej,pozostaje na specjalnych usługach okupanta,szykanując i denuncjując pracowników polskich.

x x x

Zwracamy uwagę na "Bar" przy ul. Krakowskiej 13, w którym wszyscy goście znajdują się stale pod obserwacją konfidentów policyjnych.

------- x -------

- W ub. tygodniu żołnierz niemiecki,prowadzący auto,podjechał nim od ul.Grzegórzeckiej w Krakowie nad Wisłę,gdzie wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo w obawie przed ponownym wyjazdem na front.
- Gestapo z Krakowa poszukuje gwałtownie człowieka nazwiskiem Kania.Należy go ostrzec.
- Podczas Świąt Wielkanocnych w okolicy Dulowej za Krzeszowicami, zastrzelono jeńca angielskiego, zbiegłego z obozu i przekraczającego granicę.
- W obozie w Oświęcimiu wybudowano trzeci piec dla krematorium.

NIE WIERZYĆ PLOTKOM !

W Krakowie i okolicy kursuje plotka,jakoby w ostatnich czasach przemawiał przez radiostację krajową "naczelnik wojsk",który informował, że w kraju jest wszystko przygotowane do powstania ogólnego i że wybuch nienastępuje jedynie z winy Anglii, która zwleka z przerzuceniem wojny na kontynent europejski. Otóż nic podobnego nie miało miejsca w żadnej z miarodajnych radiostacyj.Nawoływania do natychmiastowej zbrojnej akcji pochodzą z audycji komunistycznej stacji im.Td.Kościuszki /!/,stacja ta jednak nie pozostaje w żadnym kontakcie z kompetentnyczynnikami ani na emigracji polskiej ani w kraju.Hasło do powstania wyda Rząd Polski w chwili do tego odpowiedniej,zawiadamiając o tym, podległe mu czynniki wojskowe w kraju. Żaden z oficjalnych przedstawicieli Polski nie oskarżał ani nie oskarża Anglików,gdyż między władzami obu narodów istnieje jak najdalej idąca współpraca i zrozumienie, oparte na pełnej harmonii. Rząd Polski wie co robi, a robi wszystko w interesie narodu i przyszłości Państwa Polskiego. Tego rodzaju plotkom nie należy też dawać wiary.

JAK KRAJ UCZCIŁ ŚWIĘTO NARODOWE 3-go MAJA ?

Mimo terroru i tępienia nawet najmniejszych przejawów naszego życia narodowego przez bestialskiego okupanta,żaden dobry Polak nie zapomniał o polskim święcie narodowym w dniu 3 maja. Demonstracje podkreślające wobec okupanta,że Polska żyje i walczy, miały w tym dniu miejsce, nie tylko w stolicy kraju,ale także w wielu miejscowościach prowincjonalnych, a nawet w zapadłych wioskach. W jednej ze wsi niedaleko Działoszyc t.zw. "leśni ludzie" urządzili w miejscowym lesie zabawę,przeplataną śpiewaniem polskich pieśni narodowych;zabawa ta została wcześniej ogłoszona,pozapraszano na nią okoliczne obywatelstwo, a także... policję, która jednak wolała na ten dzień wyjechać do Miechowa! W innej stronie kraju, mianowicie w okolicach Niska odbyła się uroczysta defilada przed dowódcą,przy czym przygrywała orkiestra wiejska.Jeden z oddziałów defilował na koniach zarekwirowanych na ten czas u miejscowej ludności. - Wypadki te napewno nie były odosobnione. W szeregu miasteczek i wsi ludzie uczcili święto 3-go maja,udając się tłumnie do kościołów,choć nikt ich do tego nie namawiał.W Krakowie na Grobie Nieznanego Żołnierza złożono kwiaty a na Sowińcu zawieszono flagę biało-czerwoną.W dzień przed świętem, t.j. w niedzielę na wszystkich większych sklepach niemieckich widniało drukowane ogłoszenie,że "Jutro dnia 3 Maja, spowodu polskiego święta narodowego,sklep będzie zamknięty"

Volksdeutscherstwo Kopernika nie jest jeszcze pewne

Kierownik jednego z działów Instytut für Deutsche Ostarbeit w Krakowie,otrzymał z niemieckiego ministerstwa oświaty w Berlinie pismo, ażeby w związku z wydaniem przez Fundację Kościuszkowską w Ameryce szeregu publikacyj,poświęconych 400-letniej rocznicy śmierci największego polskiego astronoma i uczonego Mikołaja Kopernika,natychmiast opracowano broszurę o niemieckości wielkiego Polaka.To gwałtowne polecenie jest najlepszym wyrazem słabości niemieckich "dowodów""volksdeutcherstwa" Kopernika. Zresztą nigdzie na świecie nie uwierzono w to, że ten wielki astronom był Niemcem.

- x -

- Były Stadthauptmann Krakowa,Pavlu,przed odejściem do wojska zlikwidował w Krakowie swe prywatne mieszkanie, a przy tym zdołał wysłać do Wiednia kilka aut mebli antycznych i dzieł sztuki,zdobytych w czasie "gospodarowania" w Grodzie Podwawelskim.

"Rozkosze" dla robotników polskich w Rzeszy

W Niemczech, wśród gospodarzy zatrudniających robotników polskich, kursuje poufne pismo, zawierające wskazówki jak należy postępować z Polakami. Pismo to jest klasycznym dowodem fałszu i obłudy niemieckiej; robotników naszych zachęca się w kraju najrozmaitszymi korzyściami i rozkoszami, jakie rzekomo czekają ich po przybyciu do Rzeszy. Jak wyglądają owe "rozkosze" i "korzyści" najlepszym dowodem jest właśnie wspomniane pismo, z którego kilka charakterystycznych wyjątków podajemy.

"Utrzymajcie dystans od Polaków - głosi ono - gdyż należą oni do narodu, który wymordował 58 tysięcy niewinnych Niemców". - "Gdy się nie da uniknąć mieszkania razem z nimi pod jednym dachem, tak ich pomieście, aby ich zetknięcie z waszą rodziną było rzeczą niemożliwą". - Na waszych obchodach i świętach nie mają Polacy nic do szukania! Nie zabierajcie ich z sobą do gospody!" - "Nie róbcie Polakom żadnych ustępstw, osłabia to tylko ich wolę do pracy!" - "Bądźcie dumni z waszej wyższości nad nimi pod każdym względem!" - "Polaków nie po to przywieziono do Rzeszy, by wiedli tu lepsze życie niż w swej prymitywnej ojczyźnie, lecz by niemieckiemu narodowi zapłacili za szkody wyrządzone przez państwo polskie!" - "Utrzymajcie czystość krwi niemieckiej, obowiązuje to tak mężczyzn jak i kobiety!" - Największą ostrożność zachowajcie z jeńcami wojennymi, gdyż żołnierz postępuje według rozkazów wydanych przed wojną!" - "Pismo kończy się apelem: "Niemcy, bądźcie zbyt dumni, by się zadawać z Polakami!"

Z pisma tego, które zamieściła znaczna część prasy prowincjonalnej na terenach gdzie pracują Polacy, widać wyraźnie, że robotnicy nasi są dla Niemców jedynie wołami roboczymi. Zresztą czy inaczej wynika z okólnika, wydanego przez Stadthauptmanna Krakowa, Krämera, w którym czytamy, że ludzie wybierani do robót w Rzeszy muszą być " jak najbardziej zdrowi i jak najbardziej silni".

Utrudnienia dla Polaków i Czechów przy zakupie tekstyli. W "R.A"/urzędowy dziennik ogłoszeń/ Nr.98 ogłoszono, że towary tekstylne w Niemczech mogą być sprzedawane Polakom i Czechom zamieszkałym w Rzeszy, jeżeli kupujący udowodni, że jest uprawnionym właścicielem karty odzieżowej. W motywach zarządzenia podano, że w wielu wypadkach tak Polacy, jak i Czesi zakupywali artykuły tekstylne nie tylko na swe karty ale i na karty swoich współziomków. Zarządzenie to jest równoznaczne z zupełnym pozbawieniem przedstawicieli obu narodowości, nabywania ubrań względnie ich części, ponieważ przydział na jedną osobę dla Polaka czy Czecha jest tak znikomo mały, że nie pozwala na nabycie żadnej poważniejszej części garderoby. Dotychczas robotnicy polscy i czescy radzili sobie właśnie sposobem łączenia kilku przydziałów w jeden, co dopiero miało jakieś praktyczne zastosowanie.

Karty żywnościowe z "nieba"

Z urzędowego komunikatu, ogłoszonego w prasie północnych i zachodnich Niemiec / a także w "Berl.Boersen Zgt Nr.155/ dowiadujemy się, że podczas jednego z ostatnich nalotów na Rzeszę samoloty angielskie zrzuciły większą ilość podrobionych kart żywnościowych, co oczywiście spotkało się z wielkim zadowoleniem ludności niemieckiej, która masowo rzuciła się do ich wykorzystania. Komunikat wzywa każdego, kto tylko takie karty znalazł, by natychmiast odniósł je do najbliższego posterunku policyjnego, względnie placówki wydawania kart żywnościowych. Osoby, które nie oddały kart z "nieba i te które wykorzystały je, nabywając towary, czekają surowe kary. W związku z tym główny urząd żywnościowy Rzeszy zarządził, że wszelkie karty żywnościowe, również i karty żywnościowe dla przybywających na urlop z frontu lub terenów okupowanych, bez podpisu prawomocnych właścicieli są nieważne. Kupcy i restauratorzy są osobiście odpowiedzialni, za wydawanie artykułów żywnościowych na kartki wystawione przez Anglików.

Obławy za dywersantami bez rezultatu. W Myślenickiem i Limanowskiem, w ub. tygodniu przeprowadzono obławy za dywersantami przy wybitnym współudziale policji granatowej, którą ściągnięto z obu powiatów a także z bocheńskiego i krakowskiego. Obławę przeprowadzono m.inn. po wsiach okolicznych Mszany Dolnej, Myślenic, Pcimia, Kasinki Wielkiej, Wiśniowca i innych. "Obława" polegała na wypytywaniu przez policję miejscowej ludności czy nie widziała obcych ludzi we wsi, względnie czy po lasach w nocy nie widać tajemniczych ognisk. Chłopów miejscowych wyznaczonych do t.zw. "służby wartowniczej" użyto do przeszukiwania okolicznych lasów, podczas gdy policja ograniczyła się do "działania" w centrum wsi. Obława odbyła się w dzień. Naturalnie nikogo nie wxkm schwytano, a najstarsi ludzie tych okolic stwierdzają tylko zgodnie, że tak tchórzliwej policji jak obecnie nigdy nie widzieli.

Dywersja pod Krakowem. Oddziały i bandy dywersyjne coraz bliżej podchodzą pod Kraków, co wybitnie świadczy o pogorszeniu się warunków bezpieczeństwa i bezsilności okupanta, który nie tylko nie jest wstanie xxxxxxx przeciwstawiać się akcji politycznej, ale nie potrafi nawet zwalczać zwykłej roboty bandyckiej. Ostatnio zanotowano napady na stację kolejową w Łęczach /za Skawiną, gdzie dywersanci w biały dzień kazali sobie wydać zawartość kasy kolejowej i na miejscowego sołtysa, któremu polecili złożyć urząd do rąk okupanta. Dywersanci odjechali ze wsi dopiero po przybyciu z Kalwarii Sonderdienstu i policji granatowej, nie niepokojeni przez nikogo! W Sułkowicach dywersanci rozkazali sołtysowi zrzec się urzędu, a księdzu opuścić miejscowość.

Kłopoty władz ze spędem bydła. Na zarządzenie władz krakowskich, miał się w ub. tygodniu odbyć w Kalwarii spęd bydła. Tymczasem jeden z oddziałów dywersyjnych, rozesłał do wsyzystkich zainteresowanych zawiadomienia, że każdy kto odważy się odprowadzić swój dobytek zwierzęcy do spisu Niemcom, zostanie ukarany przez spalenie gospodarstwa. Na spęd, chłopstwo przybyło masowo, jednak bez bydła a jedynie z papierkami rozesłanymi przez dywersantów; władze po kilku godzinnych naradach oxxxxxxxxxx kazały się chłopom rozejść, zapowiadając, że prawdopodobnie zostanie zarządzony nowy spęd. Zaznaczyć należy, że jest to już drugi tego rodzaju wypadek w okolicach Krakowa w bieżącym miesiącu.

Napad na posterunek żandarmerii w Chmielniku. Ostatniej niedzieli t.j. 9 maja, w godzinach popołudniowych miał miejsce napad zbrojny na posterunek żandarmerii niemieckiej w Chmielniku koło Buska-Zdrój/woj. Kieleckie/. Posterunek mieści się tam w domu silnie umocnionym, Niemcy bronili się przez ostrzeliwanie. W wyniku gęstej strzelaniny zabito kilka osób cywilnych znajdujących się w pobliżu względnie w sąsiednich domach.

Napad na pociąg pospieszny. Na linii kolejowej Dębica - Rozwadów pociąg pospieszny idący nocą do Chełma, został miną zrzucony z toru kolejowego, zabijając kilkunastu Niemców. Po katastrofie do pozostałych przy życiu, oddali dywersanci kilka serii strzałów z karabinów maszynowych. Straty w tej chwili są trudne do ustalenia. Są one poważnych rozmiarów. Pociągiem jechali wyłącznie Niemcy. Ruch kolejowy na tej linii zatrzymany był spowodu napadu przez 12 godzin.

Hitlerjugend sprzedaje broń. Z końcem ub. miesiąca rozstrzelano w Dębicy 20 chłopców Polaków w wieku 14 - 16 lat, w związku z zakupywaniem przez nich broni od Hitlerjugend dla jednej z organizacyj konspiracyjnych. Jednemu ze skazanych xxx udało się zbiec.

- W majątku Czaple koło Ojcowa aresztowano właściciela dóbr wraz z synem za rzekomy współudział z dywersantami.

20 tysięcy ludzie na roboty do Rzeszy z Krakowskiego

Kreishauptmann krakowski po porozumieniu się ze starostami powiatowymi ustalił, że w ciągu wiosennej akcji wysyłania Polaków na roboty do Rzeszy, powiat krakowski /t.j.powiaty:krakowski,bocheński, myślenicki i część chrzanowskiego/ da 20 tysięcy ludzi,przy czym w 80 procentach muszą to być ludzie młodzi.

Tchórze w mundurach bohaterów !

Stadthauptmann Krakowa, Krämer, który mimo krótkiego pobytu w tym mieście zyskał już pewną sławę, a właściwie niesławę,okazuje się ostatniego rzędu tchórzem.Nigdzie nie rusza się bez otoczenia uzbrojonych ludzi, w magistracie w około swego biura,jak i nad i pod nim,kazał poprzeprowadzać kancelarie, w których pracują Polacy a poumieszczać zaufanych Niemców względnie ochronę z Sonderdienstu. Również zastępcy i pomocnicy Krämera choć chodzą w paradnych bohaterskich mundurach,nie grzeszą zbytnią odwagą.Na wszystkie zebrania z Polakami, w sprawie kontygentu ludzi do Niemiec,przychodzą z silnie uzbrojoną eskortą,co chwilami wygląda wprost humorystycznie.Widać z tego jednak jasno, że już nie tylko Franki i Krügerzy drżą o swoją skórę, ale nawet zwykli i mali urzędnicy.

x

- W Gliwicach na Śląsku Opolskim nastąpił wybuch sabotażowy w miejscowej fabryce działek przeciwlotniczych.
- 8 maja pociąg pospieszny z Krakowa do Berlina został poddany ścisłej rewizji. Kilku Niemców zabrało Gestapo z sobą.
- Szereg Niemek pracujących w GG otrzymało wezwania, by w dniu 6 czerwca stawiły się w Rzeszy, w swych rodzinnych miejscowościach i zameldowały się na policji.
- Stwierdzono, że oddziały niemieckie stacjonowane w Krakowie, przeprowadzają ćwiczenia w walkach ulicznych.
- W ciągu ostatniego miesiąca,przywieziono do Przemyśla kilka wagonów więźniów, których przesadzono z pociągów do aut i wywieziono w kierunku Chyrowa.
- Zakłady niemieckie Hernan Goering Werke,prowadzą pertraktacje o nabycie na własność fabryk Lilpopa i Rudzkiego w Warszawie oraz fabryki Zieleniewskiego w Krakowie.Podobno pozostaje to w związku ze zbonbardowaniem zakładów Goeringa.
- W nocy z poniedziałku na wtorek, bież.tygodnia miał miejsce napad na stację kolejową Końskie,gdzie dywersanci zastrzelili kasjerkę, rozbroili kolejarzy niemieckich, zabrali kasę,oraz zniszczyli urządzenia telegraficzne i telefoniczne.

<u>Uwaga!</u> Do listy agentów Gestapo na str.1.Kot Stefan był dawniej ślusarzem, pracował w gazowni miejskiej.Ur. w roku 1909. Mieszka Kraków, Jagiellońska 9 m.6.